

ZROZUMIEĆ SAMOTNOŚĆ

STUDIUM INTERDYSCYPLINARNE

pod redakcją

PIOTRA DOMERACKIEGO
WŁODZIMIERZA TYBURSKIEGO



Toruń 2006

Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne
pod redakcją Piotra Domerackiego i Włodzimierza Tyburskiego
Toruń 2006

Piotr Domeracki

Instytut Filozofii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Meandry filozofii samotności

Stan egzystencji jest stanem wyobcowania.
Samotność (alienacja) jest sprzeczna z naturą człowieka
i w ogóle wszystkich istot żywych.

Ku filozofii samotności

Inspiracji do zajęcia się filozofią pod kątem fenomenu samotności nie brakuje. Humanieści rozmaitego autoramentu, rozliczne stowarzyszenia, środki masowego przekazu, ale i zwykła, potoczna obserwacja upewniają, że samotność stała się swoistym *signum temporis* współczesności¹, niezależnie, jaka jest w tym względzie nasza świa-

* P. Tillich, *Teologia systematyczna*, t. II, przeł. J. Marzęcki, ANTYK, Kęty 2004, s. 48.

** A. Kępiński, *Melancholia*, Warszawa 1979, s. 262.

¹ J. G. McGraw, *Samotność. Studium psychologiczne i filozoficzne*, PTHP, Warszawa 2000, s. 11–12. Zob. również: A. Toffler, *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyło, Warszawa 1985, s. 415; E. Mounier, *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, przeł. E. Krasnowolska, Warszawa 1968, s. 28; M. Horkheimer, *Spoleczna funkcja filozofii*, przeł. J. Doktor, PIW, Warszawa 1987, s. 367; A. Kępiński, op.cit., s. 262; idem, *Psychopatie*, Warszawa 1988, s. 135; T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2003, s. 88; J. Koziński, *Człowiek wielowymiarowy*, Warszawa 1998, s. 236; J. Rudniański, *Samotność*, [w:] B. Hołyst (red.), *System wartości i zdrowie psychiczne*, Warszawa 1990, s. 70; W. Lorenc, *Hermeneutyczne koncepcje człowieka. W kręgu inspiracji heideggerowskich*, SCHOLAR, Warszawa 2003, s. 94; J. Czapiński, *Cywilizacja osobnych*, Charaktery. Magazyn psychologiczny dla każdego, nr 12 (83), grudzień 2003, s. 12.

domość ani czy chcemy się z tym zgodzić, czy nie dajemy temu wiary. Są tacy, którzy twierdzą, że samotność jest jedną z fundamentalnych przypadłości ludzkiej egzystencji, a mimo to najsłabiej zbadanym zjawiskiem i najmniej rozumianym problemem, przynajmniej w skali Europy. W dziejach filozofii, zwłaszcza współczesnej, z różnym rozmachem, natężeniem i skutkiem próbowano się mierzyć z fenomenem samotności. Zwykle jednak programowy namysł nad samotnością lokował się na obrzeżach refleksji filozoficznej. Do wyjątków należą głosy takich myślicieli, jak Mikołaj Bierdiajew czy Lew Szestow, które okrzykiwały samotność głównym problemem filozoficznym², a nawet ostatnim słowem filozofii³. Wydało mi się interesujące przebadać i sprawdzić, jaką w istocie funkcję, na gruncie filozofii, pełnił problemat samotności; jakie się wokół niego zawiązywały stanowiska; jakie budził spory; do jakich prowadził rozwiązań; w obrębie których kierunków i nurtów żywo był dyskutowany, a gdzie zwłaszcza bywał zapoznawany; jaki ładunek filozoficzny w sobie mieści; na ile może być pobudzający dla konstituowania się nowych sposobów filozofowania, tudzież rewizji starych. Pytania te i wątpliwości, wszystkie razem, odsyłają do pytania ogólniejszej natury, pytania o to, czy można – w ramach szeroko pojętej filozofii – mówić o istnieniu, bądź zawiązkach istnienia, względnie samodzielnej subdyscypliny, którą by można – za Bierdiajewem – nazwać **filozofią samotności** albo, jak ja nieudolnie próbuję ją nazywać, „monoseologią”⁴. Wydaje mi się, że w pewnym wąskim sensie można zasadnie mówić o takiej filozofii. Jej zrębów można się doszukiwać w dziejach całej filozofii, z której przecież i na użytek której wyrasta. W swojej pracy będę chciał pokazać, jak w ciągu wieków, począwszy niemal od wczesnych wystąpień pitagorejczyków, kształtowała swe oblicze filozofia samotności *resp.* „monoseologia”.

² M. Bierdiajew, *Rozważania o egzystencji. Filozofia samotności i wspólnoty*, przeł. H. Paprocki, ANTYK, Kęty 2002, s. 59.

³ L. Szestow, *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*, przeł. N. Karsov, Sz. Szechter, Wszechnica Społeczno-Polityczna, Warszawa 1983, s. 51.

⁴ Termin ten utworzyłem od greckich słów: *monosé* – samotność i *logos* – nauka. Towarzyszy mi jednak nieodparta pokusa, by ów termin rezerwować nie tylko dla samej filozofii samotności, ale w ogóle dla obejmującej szerszy krąg dyscyplin humanistycznych „nauki o samotności”. Filozofię samotności widziałbym dopiero jako podzbiór „monoseologii”, a wziętą osobno wolałbym nazywać monoseozofią, z greckiego *monosé* – samotność i *sophia* – mądrość.

W poszukiwaniu semantyki samotności

„Monoseologia”, jak dotąd, nie wypracowała i wciąż nie posiada spójnej, przejrzystej, jednoznacznej i precyzyjnej terminologii. Fenomen samotności określano najrozmaiciej. Panujący w tym względzie chaos pozostaje wciąż nieprzewyciężony. Wielu autorów, mówiąc o samotności, używa zamiennie terminów w rodzaju: „osamotnienie”, „odosobnienie”, „separacja”, czy „izolacja”. Zwłaszcza tych. Traktowanie ich jako synonimów nie jest do końca uprawnione, choć stylistycznie atrakcyjne i gramatycznie poprawne.

Język starogrecki posługiwał się zasadniczo dwoma określeniami: *monosé* – na oznaczenie samotności, i *monachia* – na oznaczenie odosobnienia. Język łaciński, z kolei, jeszcze precyzyjniej rozróżniał między *solitudo* (samotność), *solitas/solitaria* (życie w pojedynkę, samotnie; odosobnienie) oraz *isolatio* (wyobcowanie, wyosobnienie). W języku polskim, na podobieństwo języków klasycznych, również funkcjonuje charakterystyczny trój-, a nawet czwórpodział pomiędzy określeniami odnoszącymi się do fenomenu samotności. Mamy tu więc takie terminy, jak: „samotność” (stan konstytuowany przez introwertyczną autorefleksję), „osamotnienie” (stan/poczucie opuszczenia, odrzucenia), „odosobnienie” (pozostawanie w pojedynkę, samotnictwo) i „wyobcowanie” (stan/poczucie bycia obcym lub skazywanie na nie innych; alienacja, izolacja). Każdy z tych terminów, że się posłużę nomenklaturą Fregowską, ma różną, jedynie sobie właściwą intensję i ekstensję; różne, jedynie sobie właściwe znaczenie i jego zasięg. Niewątpliwie każdy jakoś się odnosi do fenomenu, który ogólnie określamy terminem „samotność”. Każdy z jego skrytości coś odsłania, ujawnia jakiś jego element. W tym sensie, jak się zdaje, wolno powyższe określenia traktować jak synonimy. Ja jednak proponuję jeszcze inne rozwiązanie. Uznać „samotność” za termin, którego intensja i ekstensja obejmuje intensje i ekstensje synonimicznych dlań określeń. Takie podejście, już na poziomie opisu fenomenologicznego, pozwala odkrywać *ejdos* samotności w całym jego skomplikowaniu i złożoności.

Metamonoseologia

Filozofia samotności, od swego zarania, szła w różnych, często przeciwnych kierunkach. Trudno więc mówić o jej wewnętrznej jednorodności czy spójności; co najwyżej o aspektowym dopełnianiu

się funkcjonujących w jej obrębie nurtów. W tym też dopiero sensie wolno zasadnie mówić o czymś takim, jak filozofia samotności. Tak mi się przynajmniej zdaje. Otóż, rzeczona filozofia, z grubsza biorąc, stanowi, a raczej stanowiła, konglomerat trzech odrębnych szkół. Piszę „stanowiła”, mam bowiem na uwadze jeszcze jeden jej nurt, niezwykle ważny, bo przełomowy, nastały wraz z filozofią współczesną. Godzi się jeszcze nadto wspomnieć, a zawdzięczamy to właśnie czwartej ze szkół, że filozofia samotności jest jakby pęknięta wpół, ale niezbyt dokładnie. Co to oznacza? Oznacza to mniej więcej tyle, że w znakomitej części stanowią ją takie teorie, w których samotność postrzegana jest przez pryzmat tak czy inaczej zubożonych lub wprost zerwanych więzi, kontaktów czy odniesień. W takim ujęciu samotność zawsze okazuje się ontologicznie wtórna, chronologicznie późniejsza, następcza względem więzi. To one ją w pewnym sensie zakładają i warunkują. Z kolei drugą, znacznie skromniejszą grupę teorii stanowią takie, które przy rozpatrywaniu fenomenu samotności w ogóle się nie odwołują do kategorii więzi, z tym może wyjątkiem i tam, gdzie charakteryzują samotność jako swoiste *datum*, ontologicznie pierwotne i niezależne od jakichkolwiek więzi. Tu odwrotnie – to nie więzi warunkują wystąpienie samotności, ale samotność poprzedza i zakłada istnienie więzi.

Można przyjąć, że ostateczny kształt trzem pierwszym szkołom nadało włoskie Quattrocento, które samo podążało w trzech różnych kierunkach: *vita activa*, *vita contemplativa* oraz *vita mixta*⁵. Filozofia samotności zorientowana aktywistycznie, uprawiana w duchu *vita activa*, to filozofia wyrosła na gruncie Arystotelesowej tezy o społecznej naturze człowieka⁶, z wszystkimi tego konsekwencjami.

⁵ Z. Kalita, *Człowiek i świat wartości. Aksjologia renesansowego humanizmu*, UW, Wrocław 1993, s. 121–122, 124, 131; Z. Kuderowicz, *Filozofia nowożytniej Europy*, PWN, Warszawa 1989, s. 25, 36–37, 41; J. Domański, *Życie kontemplacyjne i życie aktywne jako problem filozoficzny w renesansie włoskim XV wieku*, [w:] *Pamiętnik XII Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków*, cz. 2, Katowice 1979, s. 81–89; idem, *Metafilozoficzne aspekty tak zwanej disputa delle arti*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XXII, 1977, s. 5–25; idem, „Scholastyczne” i „humanistyczne” pojęcie filozofii, *Studia Mediewistyczne*, nr 19, z. 1, 1978; E. Garin, *Filozofia Odrodzenia we Włoszech*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1969, s. 91, 239–244.

⁶ Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej Ekonomiki*, przeł. L. Piotrowicz, PWN, Warszawa 1964, ks. I, 1253 a 2–49, s. 6–8; idem, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 2002, ks. IX, 1169 b 22–23, s. 272; idem, *Etyka eudemejska*, PWN, Warszawa 2002, ks. VII, 1245 b 5–15, s. 482–483; K. Leśniak, *Arystoteles*, WP, Warszawa 1989, s. 83, 88; T. Banaszczyk, *Studia z Arystotelesowskiej teorii społeczno-politycznej*, UŚ, Katowice 1985, s. 12; P. Rybicki, *Arystoteles. Początki i podstawy nauki o społeczeństwie*, PAN, Wrocław 1963, s. 31; F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I:

Prawdę powiedziawszy, to nie tyle filozofia samotności, ile jej anty-filozofia. Nie rozwija się tu bowiem na ogół żadnych koncepcji samotności, wspominając o niej raczej mimochodem – zwykle potępieńczo, rzadziej zubożeniawo. Podstawową wartością, której uparcie i konsekwentnie hołduje aktywizm, jest stan uspołecznienia, w którym jedynie aktywna społecznie jednostka zyskuje niepowtarzalną możliwość pełnego urzeczywistnienia swojego człowieczeństwa i równie pełnej samorealizacji. Z tego punktu widzenia samotność, mniejsza pod jaką postacią skryta, rozumiana bardzo potocznie (lokalnie, jako zerwanie więzi międzyludzkich, czy szerzej, jako rozpad zależności instytucjonalnych), jawi się w sposób zdecydowanie i bezdyskusyjnie negatywny. I to niezależnie, czy jest to samotność, po którą ktoś sięga najzupełniej dobrowolnie, czy życie funduje ją komu nieproszone. Już Arystoteles zwykł niegdyś mawiać, że „człowiek absolutnie nie jest zdolny do życia w izolacji [wyróżn. P. D.] i w każdym momencie swego istnienia, by być sobą, musi mieć odniesienie do innych ludzi”⁷. Albo na innym miejscu, nieustępliwie i ostro: „Kto zaś nie potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, bynajmniej nie jest członem państwa, a zatem jest albo zwierzęciem, albo bogiem. Wszystkim ludziom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie”⁸.

Zdarzały się i takie wypowiedzi, abstrahując już od Stagiryty, które, podkreślając wspólnotowy wymiar życia ludzkiego, owo *humanum* dane każdemu z przyrodzenia, równocześnie nie traciły z pola widzenia jego ostatecznego zadania na samotności. Podkreślano tu, rzecz jasna, wspólnotowy, komunijny, ponadindywidualny wymiar ludzkiej egzystencji. Jednakowoż za jej immanentną, nieodłączną i niezbywalną cechą niemal zgodnie uznawano przeciwległy biegun komunijności – samotność, ze zrozumiałych względów wartościowaną negatywnie. W tym sensie do samotności zawsze należy

Grecja i Rzym, PAX, Warszawa 1998, s. 253, 274–275, 398, 406; G. Reale, *Historia Filozofii Starożytnej*, t. II, przeł. E. I. Zieliński, RW KUL, Lublin 1996, s. 499, 508–510; J. Legowicz, *Historia Filozofii Starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa 1973, s. 243, 251–252; M. I. Finley, *Grecy*, PWN, Warszawa 1965, s. 126; W. Tyburski, A. Wachowiak, R. Wiśniewski, *Historia filozofii i etyki do współczesności*, „Dom Organizatora”, Toruń 2002, s. 90; S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczeństwo. Zarys filozofii społecznej*, RW KUL, Lublin 1994, s. 117; J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, PHILED, Kraków 1993, s. 67; I. Bittner, *Filozofia człowieka. Zarys dziejów i przegląd stanowisk*, UŁ, Łódź 2000, s. 37.

⁷ Podaję za: G. Reale, op.cit., s. 508; Arystoteles, *Polityka...*, ks. I, 1252 b 41–46, s. 6.

⁸ Arystoteles, *Polityka...*, ks. I, 1253 a 44–45, s. 8.

ostatnie słowo. Bodaj najwnikliwszym i najdoskonalszym tropicielem tego rodzaju samotności był, swego czasu, Emmanuel Mounier, papież chrześcijańskiego personalizmu. Otóż Mounier, w swoim najświętszym przekonaniu, graniczącym nieomal z pewnością, za konstytutywny wyróżnik osoby przyjmował i podawał dialogiczno-miłosną orientację na drugiego. „Być to znaczy kochać”⁹. To dialogiczno-miłosne otwarcie na drugiego jest głęboko wpisane w charakterystykę korzennej struktury ludzkiego bytu. Mimo to wydaje się, jakoby osobowy byt człowieka przebiegał *continuum* rozpościerające się pomiędzy dwoma ekstremami, opisanymi na samotności. Z jednej strony samotność społeczno-kulturowa, która, zdaniem Mouniera, jest prostą i oczywistą konsekwencją niektórych naszych działań¹⁰. Z drugiej strony, samotność, już niezależnie od działań człowieka i jakby poza nimi, trwale, głębinowo, aż po sam rdzeń przenika ludzką egzystencję, dialektycznie wypierając z niej, to znów wzmacniając tendencje wspólnototwórcze.

Im wyższe szczyty życia osobowego osiągamy, tzn. im pełniejsza jest nasza komunikacja z innymi, tym dotkliwiej odczuwamy samotność¹¹. Poczucie samotności to uświadomienie sobie istnienia we mnie całego zakresu nie uduchowionego, a zatem nie spersonalizowanego mojego życia wewnętrznego i mojego współżycia z innymi¹².

Dla odmiany, projekt **kontemplatywistyczny** filozofii samotności, w części nawiązując do idącego od pitagorejczyków, a przejętego od orfików nurtu arystokratyzmu ducha, zakładał i postulował konieczność dobrowolnego paktowania z samotnością (rozumianą jako radykalne odcięcie się od współżycia i w ogóle wszelkich wpływów lokalnego pospółstwa), tak tylko bowiem wyobrażano sobie możliwość zdobywania i kształcenia się w cnotach i mądrości, co miało służyć nieustannemu postępowi i wzrostowi w człowieczeństwie. Wybór i pozostawanie w odosobnieniu było oznaką elitarności nie tylko dlatego, że wiązało się z decyzją o zerwaniu stosunków z pretensjonalnym, prostackim, bezprzykładnym motłochem, lgnącym

⁹ Podaję za: T. Płużański, *Emmanuel Mounier – twórca personalizmu*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, WP, Warszawa 2002, s. 270.

¹⁰ E. Mounier, *Personalizm i chrześcijaństwo*, [w:] idem, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, Kraków 1964, s. 41; J. Czarkowski, *Oblicza personalizmów*, Wyd. UMK, Toruń 1994, s. 52.

¹¹ E. Mounier, *Manifeste au service du personalisme*, [w:] idem, *Oeuvres*, t. I, Paris 1961, s. 541; J. Czarkowski, op.cit., s. 54.

¹² E. Mounier, *Manifeste...*, s. 541.

do stada podobnych sobie, ale również z tego powodu, że jedynie ludzie wielkiego formatu, mówiąc najogólniej, zdolni byli wybierać samotność i na niej wytrwale poprzestawać. W wersji schryścianizowanej orientacja **autokreatywistyczna**, jak ją inaczej, za to bardziej uczenie, w jednej ze swoich książek, nazywa Zdzisław Kalita¹³, dla celów formacyjno-ekspiacyjno-eschatologicznych, forsowała model **samotności pustelniczej**, ascetycznej, klasztornej.

Wreszcie podejście trzecie, określane mianem *vita mixta*, chyba najśluszniej, zaleca patrzeć na samotność, w całym jej skomplikowaniu, złożoności i niejednoznaczności, jako na z gruntu przepojoną ambiwalencją, a jeśli tak, to równocześnie trudną do jednoznacznych konkretyzacji i wartościowań.

Epifenomeny samotności – samotność jako epifenomen

Filozofia samotności ma tego pogłębioną i ustawiczną świadomość, że samotność z rzadka występuje w czystej postaci. W tym, acz nie tylko tym, sensie jest bytowo niesamodzielna, co się przejawia na dwa sposoby. Zazwyczaj powstaje i pozostaje na obrzeżach zjawiska, które ją wywołało. Zdarza się jednak, że z czasem dźwiga się z tła, którym dotąd była i zdominowuje, a zatem osłabia albo też paradoksalnie wzmacnia fenomen, którego jest pochodną. W ten sposób może się wydawać, jakoby to ona właśnie stanowiła doświadczenie przewodnie, z którego wylaniają się i wokół którego skupiają inne, pomniejsze, całkowicie od niego zależne. Są jednak przypadki, kiedy impulsu do przejawienia się wielu różnym fenomenom, w linii prostej, dostarcza samotność. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, na skutek chronologicznie wyróżnionej pozycji samotności; po wtóre, z uwagi na nieporównanie wyższy stopień intensywności jej dania. Wsteczne usytuowanie samotności na osi czasu, podobnie jak to jest w przypadku wielu innych zjawisk, nie zabezpiecza jej uprzywilejowania w warstwie przeżyciowej podmiotu. Może się bowiem zdarzyć, że wygenerowany przez samotność epifenomen przesłoni ją i osłabi, ale może się też zdarzyć, że ją wzmocni. Wynika stąd, że epifenomenalność samotności i jej „kofenomenów” nie jest wyłącznie sprawą ich czasowych odniesień, lecz ostatecznie rozstrzyga się na poziomie skali rozległości i natężenia ich przejawiania się. Nie wolno nam również wykluczyć

¹³ Por. Z. Kalita, op.cit.

sytuacji, w której zjawisko podstawowe i jego epifenomen (czy epifenomeny), mniejsza tu o pozycję samotności, wzajem potęgują zakresy i stopnie swojej intensywności.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że między samotnością i wielu innymi fenomenami zachodzi niejaka odpowiedniość, swoiste przyporządkowanie. Tytułem przykładu i celem uzmysłowienia sobie tej osobliwie „towarzyskiej” natury samotności wskażę prędko możliwe, acz z pewnością nie jedyne i nie wszystkie, jej stowarzyszenia. Samotność, zatem, może współwystępować z takimi zjawiskami, jak: przemijanie, nostalgia, cierpienie, śmierć, rozpacz, bezradność, zagubienie, trwoga, lęk, obawa, wina, bezsens, pustka, nicość, absurd, rozbicie, próba, obojętność, niezrozumienie, opuszczenie, porzucenie, zdrada, wolność, odpowiedzialność, spotkanie, więź, intymność, bliskość, sens życia, kreatywność, autentyzm, oryginalność, indywidualizm, wyjątkowość, stanowczość, bezwzględność, opór, a w końcu milczenie, cisza.

Sądzę, że opis fenomenologiczny, jakkolwiek nastawiony na poszukiwanie ejdetycznego jądra samotności jako takiej (przyjmując, że jego znalezienie jest w ogóle wykonalne), nie może w tych poszukiwaniach nie uwzględnić jej epifenomenalnych powiązań i uwikłań.

Kierunki badań monoseologicznych

Monoseologiczną eksplorację samotności wyobrażam sobie dwójako: raz, jako próbę jej interdyscyplinarnego uchwycenia, opisu i zdiagnozowania, użytecznego w profilaktyce radzenia sobie z samotnością; dwa, jako rzetelną analizę fenomenologiczną samotności. Kierunków możliwych badań jest jednak znacznie więcej. Wymienię przynajmniej te, które, moim zdaniem, są najważniejsze i którymi należałoby się zająć w pierwszej kolejności. Szerokie studia nad dziejami filozofii samotności; na ile mi wiadomo, w całej światowej literaturze filozoficznej, nie ma podobnych studiów. Z badaczy obcojęzycznych najbliższy tego celu pozostaje niekwestionowany autoritet w dziedzinie badań nad samotnością, **Ben Lazare Mijuscovic**, w książce *Samotność w filozofii, psychologii i literaturze*¹⁴. W Polsce ukazały się drukiem jedynie krótkie, zdawkowe artykuły (których autorami, co najciekawsze i najbardziej zdumiewające, nie zawsze są

¹⁴ Por. B. L. Mijuscovic, *Loneliness in philosophy, psychology and literature*, Assen, Holandia: Van Gorcum i Atlantic Highlands, N. J.: Humanities Press, 1979.

zawodowi filozofowie): Katarzyny Kaczmarek¹⁵, Elżbiety Dubas¹⁶, Józefa Rembowskiego¹⁷, Janusza Gajdy¹⁸, Brunona Hołysta¹⁹, Róży Pawłowskiej i Elżbiety Jundził²⁰ oraz piszącego te słowa²¹. Nie bez satysfakcji, ale też z wielką pokorą i świadomością wielu niedostatków, odnotowuję, że jedyne znane mi, stosunkowo obszerne, dość wnikliwe i zadowalające opracowanie historii filozofii samotności znaleźć można w mojej niedawnej pracy magisterskiej, spoczywającej w uczelnianych i moich prywatnych archiwach²².

Niesłuchanie twórczy, pasjonujący, przydatny, pouczający i, być może, wyznaczający nowe horyzonty refleksji filozoficznej wydaje mi się wysiłek przyjrzenia się i przejrzenia całych dziejów filozofii i rozmaitych kierunków filozoficznych pod kątem samotności, na ten użytek operacjonalizowanej w charakterze filtra (a w efekcie może nawet klucza) interpretacyjnego.

Widoczny i doskwierający jest niedostatek lub brak badań dotyczących zwłaszcza ontologicznych, epistemologicznych i etycznych aspektów samotności²³.

Do zadań monoseologii winno należeć również opracowanie wyczerpującej, na miarę możliwości, typologii samotności. Na tym polu najbardziej zasłynął kanadyjski filozof, **John G. McGraw**, przedstawiając własną propozycję klasyfikacji powszechnie wyróżnianych typów samotności²⁴.

Można by wyznaczyć jeszcze wiele innych, nie mniej interesujących i wartościowych, kierunków badań. Poprzestanę jednak na tych, które – jak już powiedziałem – uchodzą w mojej opinii za

¹⁵ Por. K. Kaczmarek, *Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok*, Studia Edukacyjne nr 1, UAM, Poznań 1995.

¹⁶ Por. E. Dubas, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, UŁ, Łódź 2000.

¹⁷ Por. J. Rembowski, *Samotność*, UG, Gdańsk 1992.

¹⁸ Por. J. Gajda, *Samotność i kultura*, Warszawa 1987.

¹⁹ Por. B. Hołyst, *Na granicy życia i śmierci*, Warszawa 1997.

²⁰ Por. R. Pawłowska, E. Jundził, *Pedagogika człowieka samotnego*, GWSH, Gdańsk 2000.

²¹ Por. P. Domeracki, *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, Kultura i Edukacja nr 3, Toruń 2004.

²² Por. idem, *Topos samotności w dziejach filozofii. Przegląd stanowisk*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Włodzimierza Tyburskiego, Toruń 2003.

²³ Ich próbkę znaleźć można w cytowanej już książce Johna G. McGraw, *Samotność. Studium psychologiczne i filozoficzne*, wydanej przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej w Warszawie, w roku 2000 i kilku rozproszonych artykułach tegoż autora.

²⁴ Por. ibidem.

pierwszorzędne. Z projektu, którego zarys tu przedstawiłem, wynika się na koniec wnioski, że samotność może nie dla całej filozofii jest sprawą kapitalną i najwyższej wagi, jednak jej problematyczność jest tak ogromna i znacząca, że filozofii (ale też innym naukom humanistycznym) nie wolno zaniedbać mierzenia się z nią pod sankcją grzechu śmiertelnego.

Literatura

- Arystoteles, *Etyka eudemejska*, PWN, Warszawa 2002.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 2002.
- Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej Ekonomiki*, przeł. L. Piotrowicz, PWN, Warszawa 1964.
- Banaszczyk T., *Studia z Arystotelesowskiej teorii społeczno-politycznej*, UŚ, Katowice 1985.
- Bierdiajew M., *Rozważania o egzystencji. Filozofia samotności i wspólnoty*, przeł. H. Paprocki, ANTYK, Kęty 2002.
- Bittner I., *Filozofia człowieka. Zarys dziejów i przegląd stanowisk*, UŁ, Łódź 2000.
- Bocheński J., *Zarys historii filozofii*, PHILED, Kraków 1993.
- Copleston F., *Historia filozofii*, t. I: *Grecja i Rzym*, PAX, Warszawa 1998.
- Czapiński J., *Cywilizacja osobnych*, Charaktery. Magazyn psychologiczny dla każdego, nr 12 (83), grudzień 2003.
- Czarkowski J., *Oblicza personalizmów*, Wyd. UMK, Toruń 1994.
- Domański J., „Scholastyczne” i „humanistyczne” pojęcie filozofii, *Studia Mediewistyczne*, nr 19, z. 1, 1978.
- Domański J., *Metafilozoficzne aspekty tak zwanej disputa delle arti*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XXII, 1977.
- Domański J., *Życie kontemplacyjne i życie aktywne jako problem filozoficzny w renesansie włoskim XV wieku*, [w:] *Pamiętnik XII Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków*, cz. 2, Katowice 1979.
- Domeracki P., *Topos samotności w dziejach filozofii. Przegląd stanowisk*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Włodzimierza Tyburskiego, Toruń 2003.
- Domeracki P., *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, *Kultura i Edukacja* nr 3, Toruń 2004.
- Dubas E., *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, UŁ, Łódź 2000.
- Finley M. I., *Grecy*, PWN, Warszawa 1965.
- Gadacz T., *O umiejętności życia*, Kraków 2003.
- Gajda J., *Samotność i kultura*, Warszawa 1987.
- Garin E., *Filozofia Odrodzenia we Włoszech*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1969.

- Hołyst B., *Na granicy życia i śmierci*, Warszawa 1997.
- Horkheimer M., *Spoleczna funkcja filozofii*, przeł. J. Doktor, PIW, Warszawa 1987.
- Kaczmarek K., *Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok*, Studia Edukacyjne nr 1, UAM, Poznań 1995.
- Kalita Z., *Człowiek i świat wartości. Aksjologia renesansowego humanizmu*, UW, Wrocław 1993.
- Kępiński A., *Melancholia*, Warszawa 1979.
- Kępiński A., *Psychopatie*, Warszawa 1988.
- Kowalczyk S., *Człowiek a społeczeństwo. Zarys filozofii społecznej*, RW KUL, Lublin 1994.
- Kozielecki J., *Człowiek wielowymiarowy*, Warszawa 1998.
- Kuderowicz Z., *Filozofia nowożytnej Europy*, PWN, Warszawa 1989.
- Legowicz J., *Historia Filozofii Starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa 1973.
- Leśniak K., *Arystoteles*, WP, Warszawa 1989.
- Lorenc W., *Hermeneutyczne koncepcje człowieka. W kręgu inspiracji heideggerowskich*, SCHOLAR, Warszawa 2003.
- McGraw J. G., *Samotność. Studium psychologiczne i filozoficzne*, PTHP, Warszawa 2000.
- Mijuscovic B. L., *Loneliness in philosophy, psychology and literature*, Assen, Holandia: Van Gorcum i Atlantic Highlands, N. J.: Humanities Press, 1979.
- Mounier E., *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, przeł. E. Krasnowolska, Warszawa 1968.
- Mounier E., *Manifeste au service du personnalisme*, [w:] idem, *Oeuvres*, t. I, Paris 1961.
- Mounier E., *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, Kraków 1964.
- Pawłowska R., Jundziłł E., *Pedagogika człowieka samotnego*, GWSH, Gdańsk 2000.
- Phużański T., *Emmanuel Mounier – twórca personalizmu*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, WP, Warszawa 2002.
- Reale G., *Historia Filozofii Starożytnej*, t. II, przeł. E. I. Zieliński, RW KUL, Lublin 1996.
- Rembowski J., *Samotność*, UG, Gdańsk 1992.
- Rudniański J., *Samotność*, [w:] B. Hołyst (red.), *System wartości i zdrowie psychiczne*, Warszawa 1990.
- Rybicki P., *Arystoteles. Początki i podstawy nauki o społeczeństwie*, PAN, Wrocław 1963.
- Szestow L., *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*, przeł. N. Karsov, Sz. Szechter, Wszechnica Społeczno-Polityczna, Warszawa 1983.
- Tillich P., *Teologia systematyczna*, t. II, przeł. J. Marzęcki, ANTYK, Kęty 2004.
- Toffler A., *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyłło, Warszawa 1985.
- Tyburski W., Wachowiak A., Wiśniewski R., *Historia filozofii i etyki do współczesności, „Dom Organizatora”*, Toruń 2002.